

niemieckich związków nauczycielskich, a nadawałyby się na wczasy dla nauczycieli. Tylko w jednym wypadku inspektor-związkowiec pomyślał o tym; był to insp. Kwapisz w Słupsku, który w Postominie nad morzem zajął odpowiedni budynek. Parę wypoczynkowych miejsc da się odnaleźć nad morzem (Mielno, Kołobrzeg) i na południu (Zielona i Jelenia Góra). Ładne są też okolice Kładzka (Kudowa).

Zarząd Główny ZNP winien już dziś mieć specjalną komórkę dla spraw ziem przyłączonych. Winien iść za biegiem spraw tam się wylaniających. Mieć rzeczywisty obraz sytuacji w terenie i odpowiednio wpływać na czynniki decydujące. Stanowiska kuratorów i inspektorów obsadzać, w miarę możliwości, związkowcami i ludźmi z kwalifikacjami, ludźmi raczej młodymi, z inicjatywą. Zbyt dużo spotykałem ludzi starej daty, „mamutów“ i formalistów. ZNP winien wysyłać w teren od czasu do czasu delegatów-związkowców, by ci

poznali potrzeby i bolączki nauczycielstwa, by nauczyciel tamtejszy wiedział, że jest organizacją, która o nim myśli. Ludzi o niewyraźnej moralności, ludzi trudniących się szabrem, wyrobem bimbru, inspektor związkowiec winien ze stanowiska usuwać. W każdym mieście powiatowym winny być stołówki i domy noclegowe dla nauczycieli. Władze szkolne, kuratoria i inspektoraty nie powinny być zależne od pełnomocników administracyjnych.

Zdarza się, że nawet ludzie światli na ziemiach odzyskanych nie orientują się zupełnie w sprawach politycznych, dzisiaj tak ważnych. Delegat-związkowiec winien odpowiednio naświetlać politykę ogólnopolską, a główne cele i kierunek Związku. Utrzymując ścisły kontakt z terenem — ZNP może odegrać wielką rolę w dzisiejszej sytuacji na ziemiach, które wróciły do macierzy.

Franciszek Popiół

Z r ó b m y t o d z i ś

Przeszły potworne lata hitlerowskiej okupacji. Żadne pióro, żaden obraz malarski nie potrafi dotąd odtworzyć w sposób właściwy i realny grozy mąk i cierpień polskiego narodu. Może jeszcze żywe słowo — opowiadanie tych, którzy przeżyli, cierpieli osobiście, widzieli cierpienia innych, którzy przeżyli obozy koncentracyjnej, więzienia, obozy śmierci, patrzyli na masowe egzekucje — zdolne jest badać w części odtworzyć istotę tego, czym był hitleryzm i co niósł ludzkości.

Lecz my, którym dane było przeżyć te ciężkie lata, czy potrafimy tak naprawdę realnie odtworzyć grozę minionych dni? Człowiek, żyjący w warunkach, które stworzyła okupacja niemiecka, tępił; jego umysł i serce stawały się z czasem mniej wrażliwe, słabiej reagowały na otaczające go okropności. Słusznie też możemy się obawiać, że skoro koszarne lata przeszły, to za rok, za dwa, za lat kilka tym trudniej będzie odtworzyć całą grozę długich lat okupacji.

Z nakazu chwili powstał Instytut Pamięci Narodowej i słusznym też będzie, gdy nauczyciel polski narówni z innymi ludźmi dobrej woli, dołoży wszelkich starań do sumiennego i wszechstronnego zebrania materiałów w tym zakresie.

Oprócz tej niecierpiącej zwłoki pracy musimy na świeżo, gdy jeszcze wiele jest w pamięci, skrzętnie notować przejawy niezniszczalności ducha polskiego, który nie załamał się pod brutalnym i bezwzględny ciosem hitleryzmu, lecz przeciwnie, wykazał niepożyłą energię czynu.

Jednym z pięknych przejawów żywotności naszego ducha jest tajne nauczanie w kompletach, prowadzone podczas okupacji niemieckiej, praca, której przewodził z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego kolega Czesław Wycech.

Nie jest rzeczą tej krótkiej notatki omawiać, w jakich to ciężkich warunkach tajnie nauczał polski nauczyciel, bez względu na kategorie

szkół, od nauczyciela szkół powszechnych począwszy, skończywszy na nauczycielu szkół akademickich; nie będziemy tu wylizali ilu z tych szarych pracowników oświatowych zginęło śmiercią męczeńską z rąk siepaczy niemieckich, ilu straciło zdrowie w warunkach konspiracyjnego nauczania.

Jedno jest prawdziwe i pewne, że dzięki tajnemu nauczaniu w odradzającej się z gruzów i pożogi wojennej państwowości naszej zapelnily się wszystkie typy szkół młodzieżą, dzięki tajnemu nauczaniu budziły się uczucia patriotyczne naszej młodzieży, która jakże często szła „do lasu“ czynem realizować umiłowanie Polski.

Skromna, ale jakże zaszczytna rola przypada tu nauczycielowi polskiemu, który realizując tajne nauczanie, przygotowywał kadry przyszłych pracowników Polski demokratycznej. Będą one kontynuowały rozpoczęte przez nas dzieło odbudowy Polski suwerennej i dla wszystkich sprawiedliwej. Piękny to jest wkład w dzieje szkolnictwa polskiego.

Dlatego Związek Nauczycielstwa Polskiego, który tę pracę organizował i prowadził, powinien zająć się przygotowaniem wydawnictwa z zakresu tajnego nauczania, które stałoby się dla przyszłych pokoleń wskazaniem, jak to w mrokach okrutnej niewoli plonień oświaty ogarnął całą Polskę. Oświaty nie takiej, jaką okupant łaskawie nam dać raczył, ale oświaty prawdziwie polskiej z ducha i istotnej potrzeby.

Pracę tę powinniśmy rozpocząć dziś, nie jutro. Należy nawiązać kontakt nie tylko z nauczającymi w kompletach, lecz również z uczącą się wówczas młodzieżą. Niech i ona wypowie swę myśl, sięgnie do własnych przeżyć i niech sama oceni wartości tajnego nauczania dla oświaty w Polsce.

Marcelian Laskowski.